
Proces o obrazę Prezydenta Francji

Palestra 50/7-8(571-572), 165

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Proces o obrazę Prezydenta Francji

toczył się w listopadzie 1962 r. przed sądem karnym XIV Okręgu w Paryżu.

Na ławie oskarżonych zasiadł powieściopisarz Alfred Fabre-Luce. Dowodem rzeczowym w procesie jest wydana w Paryżu, a napisana przez oskarżonego książka pod tytułem „Haute Cour” (Wysoki Sąd).

Treścią książki jest sprawozdanie z wyimaginowanego przez jej autora procesu karnego, w którym oskarżonym jest nikt inny tylko... generał de Gaulle. Jest on pociągnięty przez Senat do odpowiedzialności karnej i postawiony przed trybunał stanu z oskarżenia go o 3 przestępstwa: 1) wyrzeczenie się części terytorium Francji, 2) zdradę stanu i 3) nadużycie władzy.

W toku wyimaginowanego przewodu sądowego zeznawali świadkowie i... biegły psychiatra. Widać z tego, że „wariackie papiery” są również popularne we Francji.

Biegły orzekł, że de Gaulle jest typem „pseudoparanoicznym”, mieszaniną Cyrano de Bergeraca i Machiawellego.

Ostatecznie oskarżyciel zrzekł się dwóch pierwszych zarzutów z oskarżenia i podtrzymał tylko trzeci.

Książka kończy się wyrazami: „Sąd udał się na naradę”.

W rezultacie powstał drugi proces, tym razem rzeczywisty, w którym oskarżonym jest autor procesu wyimaginowanego, pociągnięty do odpowiedzialności za obrazę głowy państwa.

Prokurator w tym rzeczywistym procesie domagał się konfiskaty nakładu i ukarania autora książki. Twierdził, że posadzenie urzędującego Prezydenta Francji na ławie oskarżonych, uczynienie z niego półwariata i przyrównanie go do Cyrano de Bergeraca, nie licząc innych obraźliwych wypowiedzi – stanowi ciężką obrazę Prezydenta.

Obrona wywodziła, że nie ma w danym wypadku ani obiektywnych, ani subiektywnych elementów obrazy. Utwór literacki Fabre-Luce’a, pełny galickiego humoru, jest satyrą na współczesne stosunki we Francji.

Wyimaginowany proces jest tylko kanwą, na której toczy się akcja dająca autorowi sposobność do tworzenia groteskowych sytuacji i dowcipnych wypowiedzi. Nieznana choroba umysłowa, o której mówi biegły, jest właśnie wyrazem takiej satyry. Przyrównanie do Cyrano de Bergeraca i Machiawellego nie może być uważane za obrazę, gdyż żaden z nich nie jest typem ujemnym. Pierwszy jest może śmieszny, a drugi przesadny, ale przecież mamy tu do czynienia z satyrą. „Czyżby satyryk nie mógł pisać o współczesności, a ostrze swe miał kierować tylko do zmarłych?” – zapytuje obrona.

Ponadto i to jest charakterystyczne, obrona powołała się na to, że ustawa o ochronie prezydenta pochodzi z końca XIX wieku, kiedy funkcje prezydenta sprowadzały się tylko do reprezentacji państwa. Skoro dziś jest inaczej, skoro dzisiaj prezydent rządzi, to ustawa ta w ogóle nie powinna być stosowana.

Ogłoszone w „le Monde” (z 2.XI.1963 r.) sprawozdanie z procesu kończy się tak samo jak książka Fabre-Luce’a: sąd udał się na naradę.

Wyrok w tej sprawie ma być ogłoszony 30 grudnia 1963 roku.